

ANNA ŻARNOWSKA, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985. PIW, ss. 295.

Kultura robotnicza jest od dawna przedmiotem dociekań wielu badaczy<sup>1</sup>. Temat ten szczególnie często poruszany jest w ostatnim XX-leciu, gdyż frapuje swoją problemową różnorodnością zarówno historyków, socjologów, jak i etnografów. „Rekonstrukcja robotniczych zachowań i postaw, które występują masowo, wymaga odczytania na nowo wielu źródeł już znanych, ale dotąd w pełni nie wykorzystanych (jak na przykład korespondencja robotnicza w prasie socjalistycznej). Zmusza ona również historyka do wyjścia poza źródła pisane, do pełniejszego wykorzystania źródeł ikonograficznych, reliktyw kultury materialnej odnoszących się do życia codziennego, relacji ustnych robotników. Wymaga badań interdyscyplinarnych”<sup>2</sup>. Takiego „wyjścia” poza kanony przyjęte przez historyków spróbowała dokonać w recenzowanej pracy Anna Żarnowska. Wykorzystała w pełni swój warsztat historyka, a zarazem oparła się na kategoriach źródeł, o których wyżej była mowa. Z tego też względu książka ta może zainteresować szerszy krąg humanistów, w szczególności tych, którzy podejmują badania nad polską kulturą robotniczą, jej powstawaniem i rozwojem.

Anna Żarnowska prezentuje robotników Warszawy na tle całej społeczności zamieszkującej ówczesną stolicę (będącą wtedy jeszcze pod zaborem rosyjskim). Skoncentrowała się na pokazaniu cech wyodrębniających robotników z innych grup i ich rozwój przez okres jednego stulecia. Zagadnienie, które – moim zdaniem – najbardziej mogłoby zainteresować etnografów, to zarysowanie przez autorkę obyczajowości robotniczej i jej przemian na przełomie XIX i XX w.

Żarnowska postawiła sobie za zadanie odpowiedzieć na pytanie, jak społeczność robotnicza kształtowała portret zbiorowy mieszkańców Warszawy, co nowego wniosła do życia codziennego i jakie nowe cechy nadała życiu miasta. Aby zamierzenie to osiągnąć, autorka objęła wielostronną obserwacją życie robotników warszawskich, tak w sferze prywatnej, jak i zawodowej. Oparła się na rękopiśmiennych materiałach biograficznych, znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych, Archiwum Państwowym miasta Warszawy, a także w Centralnym Archiwum KC PZPR oraz bibliografiach publikowanych i wspomnieniach robotników zawartych w prasie i wydawnictwach książkowych. W ten sposób praca ta nabrała charakteru źródłowego, umożliwiając zarazem rzetelne poznanie warunków życia warszawskiego proletariatu. „Przedmiotem rozważań stały się nie tylko warunki tego życia, ale również kultura warszawskiej społeczności robotniczej, jej tradycje, obyczaje, aspiracje oświatowe, doświadczenia polityczne” (s. 5).

<sup>1</sup> F. Gross, *Proletariat i kultura*, Kraków 1938; S. Rudniański, *Walka o kulturę*, Warszawa 1923; A. Kuczyńska-Skrzypek, A. Woźniak, *Tradycja i obyczaj w kulturze robotników na przełomie XIX i XX wieku. Żyrardowski rok obrzędowy. Tradycje kultury robotniczej w Polsce*, A. Żarnowska (red.), Warszawa 1985; A. Stawarz, *Żyrardów. Narodziny społeczności (1830-1870)*, Warszawa 1985.

<sup>2</sup> A. Żarnowska, *Kultura robotnicza i jej historyczne tradycje w Polsce na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1984.

W książce tej autorka pokazała robotników Warszawy przełomu XIX i XX w. jako grupę mocno zróżnicowaną zarówno pod względem zawodowym (drobny przemysł, handel, rzemiosło, fabryki, transport konny, kolej), narodowościowym (Polacy, Żydzi, Niemcy, Rosjanie), wyznaniowym (katolicy, prawosławni, wyznania Mojżeszowego, ewangelicy), a także społecznym (przybysze ze wsi, rzemieślnicy z długim warszawskim rodowodem). Zróżnicowanie to miało duży wpływ na obraz kultury tego środowiska. Wielu robotników tego okresu to przybysze ze wsi i małych miasteczek, szukający w Warszawie godziwego zarobku i polepszenia warunków życia. Oni to właśnie na grunt robotniczej społeczności warszawskiej przenieśli swoje tradycje i zwyczaje. Anna Żarnowska wskazała tu na wzajemne przenikanie się różnych elementów kultury – zarówno miejskiej, jak i wiejskiej – podkreślając fakt stopniowego rodzenia się kultury wielkomięskiej.

W książce zaprezentowane zostały dzielnice robotnicze. Były nimi: Powiśle z ulicą Czerniakowską, Wola, Praga i Muranów. Znajdowały się tam skupiska mniejszych i większych fabryk stolicy, gromadząc w niedrogich czynszówkach rodziny robotnicze. „Ulica Czerniakowska, jej mieszkańcy, jak również pracownicy skupionych tu fabryk i przedsiębiorstw decydowali o charakterze całej dzielnicy będącej kolebką specyficznego folkloru, języka, obyczajów. Był to jednocześnie rejon miasta, w którym ludność robotnicza ocierała się o lumpenproletariat” (s. 61). Autorka tej interesującej pozycji pokazała warszawskie dzielnice i jej mieszkańców opisując warunki życia, w jakich bytowali i pracowali. Warunki pracy na przełomie XIX i XX w. były uciążliwe: płace niewysokie, czas dnia roboczego był bardzo długi (przekraczał często 12 godzin). „Praktycznie aż do końca lat 90-tych dzień pracy ciągnął się od świtu do zmroku. Praca trwała jak wszędzie, od 7 rano do 9 wieczór” (s. 138).

Warszawa jako ośrodek przemysłowy wyróżniała się jednak stosunkowo korzystnie spośród innych, jak choćby Łódź czy Żyrardów, pod względem przestrzegania niektórych nakazów pracy. Za przykład może tu posłużyć fakt, iż w znacznej części większych i mniejszych warsztatów upowszechniła się praktyka stosowania regularnych przerw na posiłki. Jednakże „ustawodawstwo pracy w Królestwie Polskim, jak i w całym imperium rosyjskim, było opóźnione i zacofane nawet w porównaniu z państwami ościennymi: Niemcami i Austrią. Robotnik warszawski pozbawiony był na ogół ubezpieczenia nie tylko na wypadek utraty pracy, ale również utraty zdolności do pracy, i jak ustawowego zabezpieczenia na starość” (s. 151). Trudne jednak były nie tylko warunki pracy, ale także bytowania. Przeludnienie, drożyzna mieszkaniowa, brak podstawowych urządzeń zapewniających higienę. Na tym tle autorka zaprezentowała rodzinę robotniczą, z jej obrzędowością i tradycją. Ówczesnie dominował model rodziny patriarchalnej. „Popularność wśród zasiedlających w Warszawie robotników tradycyjnego modelu rodziny, skupionej wokół jednego głównego żywiciela, najczęściej ojca, wiązała się z brakiem tradycji zarobkowania żony i dzieci. Taki model rodziny przeważał wśród robotników z podstawowych, tradycyjnych dla Warszawy gałęzi przemysłu, ale również wśród proletariatu zatrudnionego w rzemiosle, handlu, transporcie” (s. 97). W takiej rodzinie podtrzymywano tradycje, ze względu jednak na braki finansowe nie praktykowano kontaktów towarzyskich.

W swej książce Anna Żarnowska poświęciła nieco uwagi wzorom estetycznym panującym w ówczesnej rodzinie robotniczej. „Występowały różnice w umeblowaniu mieszkania robotnika wykwalifikowanego, dziedzicznego mieszkańca Warszawy i niewykwalifikowanego o nie ustabilizowanym z reguły miejscu pracy [...] Według świadectwa byłego warszawskiego metalowca, Wincentego Jastrzębskiego, dla mieszkania dobrze zarabiającego, wykwalifikowanego metalowca, pracującego i mieszkającego w centrum przemysłu metalowego w ówczesnej Warszawie, to jest w dzielnicy zachodniej, charakterystycznym elementem wyróżniającym, symbolem wysokiego standardu były meble wyściełane i przede wszystkim otomana (często zastępująca łóżko), miękkie krzesła itp.” (s. 111).

Ciekawym rozdziałem książki wydaje się – moim zdaniem – „Święto i zabawa”. Omówione tam zostały formy świętowania i spędzania czasu wolnego przez warszawskie środowisko robotnicze. W XIX w. wypoczynek, kontakty towarzyskie oraz czynny udział w życiu

kulturalnym ograniczony był nieco przez długi dzień pracy i brak urlopów. Sposób spędzania czasu wolnego uzależniano w dużym stopniu od tradycji rodzinnych. W społeczności robotniczej duży wpływ wywierała na to tradycja rzemieślnicza i chłopska. „Czynny stosunek do religii większości rodzin zarówno wyznania rzymskokatolickiego, ewangelickiego, jak i mojżeszowego miał istotny wpływ na sposób spędzania czasu wolnego, na zwyczaje związane ze świętami rodzinnymi i formami kontaktów towarzyskich (np. zjazdy rodzinne z okazji świąt religijnych, zaślubin, narodzin nowych członków rodziny, pogrzebów). Znaczną część cotygodniowego dnia wolnego od pracy wypełniały więc na ogół praktyki religijne w kościele (przeważająca większość robotników w Warszawie była praktykującymi katolikami) lub w innej świątyni” (s. 178).

Anna Żarnowska skoncentrowała także swoją uwagę na obrzędowości dorocznej i jej roli w rodzinie robotniczej. „Dużą rolę w życiu rodziny robotniczej odgrywały doroczne święta religijne (w rodzinach katolickich głównie Boże Narodzenie, Wielkanoc, Boże Ciało; w rodzinach proletariatu żydowskiego – Jom Kipur, Purim i inne), ale przede wszystkim uroczystości rodzinne związane z narodzinami, weselami, pogrzebami. Gromadziły one szerszy krąg rodzinny, również tych jej członków, którzy mieszkali w innych, często odległych miastach czy osadach” (s. 180). Podejmując tę kwestię autorka pokazała stopniowe kształtowanie się tradycji wielkomięskiej, a więc łączenie zwyczajów ludowych z nowo powstającą obrzędowością miejską, na przykład: „ciasto pieczono również na Boże Narodzenie, ale święta te coraz to powszechniej również w rodzinach robotniczych zaczynały się łączyć przede wszystkim z ozdobną choinką i ewentualnymi podarkami dla dzieci” (s. 181); albo też „dla większości warszawskich robotników doroczne święta wiązały się nie tylko ze świętami religijnymi, z odpustami, procesjami (przede wszystkim w związku z katolickim świętem Bożego Ciała), z Bożym Narodzeniem czy Wielkanocą, ale także z zapustami, karnawalem, nocą świętojańską itp., obchodzonymi na ogół zgodnie z tradycją ludową. Trzeba dodać, że większość tych obrzędów dorocznych, jak np. »wianki« na Wiśle w noc świętojańską, już w końcu XIX w. kształtowała nie tylko tradycja ludowa, ale i wielkomięjska. Do typowo wielkomięjskich obyczajów należały w warszawskiej społeczności robotniczej również wyjazdy poza miasto na majówki, w kręgu rodzinnym i sąsiedzkim” (s. 181).

Anna Żarnowska na podstawie wykorzystanych materiałów archiwalnych pokazała powstawanie nowych form świętowania i świąt. Były one nie tylko obchodzone dorocznie bądź z okazji rodzinnych, ale także z racji uroczystości fabrycznych powiązanych z różnego rodzaju rocznicami czy jubileuszami, przykładowo: „W niektórych wielkich warszawskich fabrykach kształtowały się nowe modele świąt i uroczystości fabrycznych, głównie z inicjatywy przedsiębiorców, którzy starali się wesprzeć swój autorytet wśród robotników wykorzystując wzory tradycyjnego patriarchalizmu. Tak na przykład w garbarni Szlenkiera z okazji jubileuszu 25-lecia fabryki urządzono w 1883 roku bal pracowników, a w fabryce »Lilpop, Rau i Loewenstein« zwyczajem stały się uroczyste jubileusze urządzone robotnikom po 30-tu latach pracy w fabryce. Częściej zdarzały się jubileusze fabrykantów, z okazji których urządzano zabawy dla załogi robotniczej” (s. 185). Autorka wspominała także, choć w niewielkim zakresie, o tradycjach cechowych, które dotyczyły głównie wykwalifikowanych robotników niektórych zawodów (m. in. drukarzy, metalowców, garbarzy). Podawała kilka przykładów wymieniając choćby ufundowanie przez robotników przemysłowych figury świętej Barbary, którą uważali za swoją patronkę. Przedstawiła również formy wypoczynku środowiska robotniczego, organizowane przez organizacje i stowarzyszenia robotnicze Warszawy. Należały do nich majówki (nie tylko w czasie Zielonych Świątek), niedzielne wycieczki na przedmieścia bądź do podmiejskich lasów. Anna Żarnowska podkreśliła, że „niemały wpływ na ukształtowanie się takich zwyczajów kultywowanych szczególnie przez drukarzy i ślusarzy, miały tradycje cechowe” (s. 196). Do cechowych wzorców życia towarzyskiego wśród ludności proletariackiej miasta zaliczały się głównie zbiorowe wycieczki, wieczornice, zabawy taneczne, wyjazdy na podmiejskie odpusty. Na przykład „w roku 1907 w drugi dzień Zielonych Świątek Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich urządziło wycieczkę z orkiestrą do Jeziorny, gdzie miało się odbyć poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół

wznoszony między innymi ze składek miejscowych robotników. Przed wyruszeniem z Warszawy uczestnicy wysłuchali Mszy świętej w kościele na Starym Mieście. Pozostałe punkty programu wycieczki miały charakter często rekreacyjny, składały się nań gry i tańce na polanie leśnej, śpiewy chóralne, popisy sprawności, organizowane specjalne zabawy dla dzieci" (s. 197).

W pracy tej poruszone zostały również kwestie dotyczące rozwoju oświaty wśród robotników (w szczególności powstawanie uniwersytetów robotniczych) oraz awansu kulturalnego tego środowiska. W oddzielnym rozdziale Anna Żarnowska podjęła zagadnienie związane z powstawaniem partii politycznych wśród proletariatu, jak i formowania się świadomości narodowej i patriotyzmu. „Dążenie do awansu kulturalnego budzące się jednak niewątpliwie wśród warszawskich robotników powstawało w ścisłej łączności z rozwijającą się świadomością narodową i potrzebą walki z uciskiem narodowym, szczególnie boleśnie odczuwanym w szkole. Drogę do wiedzy torowało dziecku robotniczemu przecież nie tylko istnienie większej liczby szkół, ale co najmniej w równym stopniu – eliminowanie rufifikatorskich funkcji szkoły i nauczanie w języku ojczystym” (s. 215).

Cechy wyróżniające, zdaniem autorki, środowisko robotnicze spośród wszystkich będących na przełomie XIX i XX w. w Warszawie, wiązały się głównie z warunkami życia i pracy. „Pewne cechy wyróżniające pozycję społeczną i kulturę warszawskiej społeczności robotniczej wiązały się pośrednio ze specyficznymi warunkami życia i pracy ludności proletariackiej w Warszawie. Należały do nich przede wszystkim fatalne warunki mieszkaniowe: wielkie przeludnienie mieszkań robotniczych, zepchnięcie znacznej części mieszkańców proletariackich do piwnic i suterren, brak przyfabrycznego budownictwa domów robotniczych, drożyzna mieszkań [...] itp. Wszystko to na ogół wyróżniało Warszawę na niekorzyść spośród innych miejskich skupisk proletariatu” (s. 256). Źródło tych specyficznych cech wynikało z silnego powiązania z drobnomieszczaństwem, w szczególności z rzemieślnikami. Autorka zauważyła również, że szybko postępowało rozluźnianie więzi proletariatu z wsią, co miało daleko idące konsekwencje nie tylko dla sytuacji rodzinnej, ale i obyczajowości oraz kultury życia codziennego. Przekształcanie się przybysza ze wsi w robotnika miejskiego sprzyjało rozwijaniu się jego zainteresowań i aktywności politycznej, kulturalnej i oświatowej. Anna Żarnowska podkreśliła fakt wzajemnego przenikania się różnych elementów kultury, co stwarzało nowy jej model, tak zwany wielkomiejski. Te odrębne cechy warszawskiego proletariatu wynikały, zdaniem autorki, z dużego zróżnicowania społecznych rodowodów warszawskich robotników i służby domowej, jak i wysokiej mobilności. Stolica stwarzała większe możliwości awansu poza klasę robotniczą niż inne ośrodki przemysłowe, takie jak np. Łódź czy Żyrardów. Elementem wyróżniającym robotników Warszawy był ich wyższy poziom kultury i bardziej rozbudowane aspiracje oświatowe. Mieli oni także większe możliwości awansu kulturalnego.

Książka ta może zaciekać etnografów ze względu na dokładne zarysowanie środowiska społecznego z jego obyczajowością, dążeniami, nowo rodzącą się tradycją. Anna Żarnowska położyła w niej nacisk na pokazanie człowieka w jego środowisku pracy i w domu, koncentrując się w szczególności na tej ostatniej stronie życia. Podział taki (praca – dom) wynika z układu książki, gdzie w rozdziale pierwszym prezentuje społeczność robotniczą („Prezentacja bohatera – robotnicy w społeczeństwie miasta”), w drugim „Rodowody i aspiracje”, w trzecim „Dzielnice robotnicze”, w czwartym omawia ich sytuację rodzinną („Rodzinni czy samotni?”), piąty i szósty poświęca warunkom pracy („W hali fabrycznej i w warsztacie rzemieślniczym”, „Ruble, kopiejki i chleb”), w siódmym podejmuje kwestię święta, zabawy i spędzania przez robotników czasu wolnego („Święto i zabawa”), ósmy i dziewiąty dotyczą rozwoju oświaty i kształtowania się świadomości narodowej („Robotnicze uniwersytety” i „Przez partie, związki, więzienia i Sybir”). Ostatni rozdział stanowi podsumowanie o warszawskim robotniku u progu XX w. Autorka umożliwiła poznanie środowiska robotniczego dzięki wykorzystaniu materiałów archiwalnych, zamieszczeniu do każdego rozdziału szerokich przypisów z bogactwem literatury dotyczącej środowiska robotniczego, indeksu nazwisk autorów robotniczych biografii, 53 fotografie przedstawiające warunki życia robotników, 9 tablic,

obrazujących: 1. Proletariat Warszawy według działu pracy, 1869-1897; 2. Zmiany w podziale robotników Warszawy według gałęzi przemysłu w latach 1869-1913; 3. Robotnicy i służba domowa według wieku, 1897; 4. Wzrost liczby robotnic Warszawy i zmiany w ich podziale zawodowym; 5. Sytuacja rodzinna robotników, 1897; 6. Liczebność rodzin robotniczych, 1897; 7. Rodziny robotnicze i służba domowa w Warszawie, 1897; 8. Uczniowie szkół elementarnych w Warszawie w latach 1882-1911; 9. Stan oświaty wśród robotników Warszawy w 1897 r.

Anna Żarnowska poprzez dokładną analizę historyczną pokazała robotników Warszawy, wychwytnując te zjawiska, które stanowiły o jej odrębności ekonomicznej, społecznej, obyczajowej, o odmienności robotniczych rodzin i ich rodowodów, a także możliwości awansu społecznego oraz kulturalnego.

Stefan Czarnowski w swoim artykule o *Powstawaniu nowej kultury*<sup>3</sup> zastanawiał się, czy mechanizacja produkcji wyjąławią proletariat z wszelkiej zdolności do tworzenia duchowych wartości, tych właśnie, które są potocznie uważane za stanowiące istotę kultury. Trzeba otwarcie przyznać, iż książka Żarnowskiej daje w pełni odpowiedź na tę kwestię, obrazując wieloma przykładami duże możliwości twórcze w zakresie kultury środowiska robotniczego. Dlatego też między innymi praca ta godna jest polecenia.

Maria Idzkowska

ANNA ZADROŻYŃSKA, *Powtarzać czas początku*. Część I: *O świętowaniu dorocznych świąt w Polsce*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1985, ss. 168.

Często dyskutowanym problemem w środowisku etnograficznym była znikoma liczba wydawnictw, które w godny uwagi sposób popularyzowałyby wiedzę na temat polskiej kultury ludowej. Wreszcie, dzięki Wydawnictwu Spółdzielczemu w serii „ze smokiem” ukazał się pierwszy tomik poświęcony temu zagadnieniu.

Seria ta postawiła sobie za cel zaprezentowanie tradycji ludowej w Polsce. Kolejno wydawane pozycje dotyczyć będą zwyczajów ludowych i obrzędowości polskiej, zarówno tych dawnych, zanikających, jak i tych, które w żywej formie przetrwały do dziś. Zadaniem tych publikacji jest zapoznanie czytelnika z rodowodem historycznym zwyczajów, jak i ich współczesną interpretację zawartą w bogatej symbolice.

Autorami poszczególnych książek są głównie etnografowie i folklorysty. Dotyczyć one będą m. in. zwyczajów związanych z ludowym budownictwem, ubiorem, wróżbą, formą świętowania, a także literatury ludowej (legendy, przekazy ustne, bajki).

Pierwszy, otwierający serię tomik to *Powtarzać czas początku*. Publikacja ta poświęcona jest obchodzeniu dorocznych świąt w Polsce. Autorka stara się wyjaśnić, skąd w tradycji ludowej wzięło się oczekiwanie na nadejście nieokreślonych, tajemniczych wydarzeń związanych ze świętowaniem, wychodząc z założenia, że święto jest szczególnym rodzajem czasu, przy czym czas święta i czas codzienności stanowią dla niej podstawową klasyfikację kulturową. Biorąc to pod uwagę Anna Zadrożyńska ujmuje swoją relację w pięciu szkicach: 1. O czasie niezwykłym i jego rekwizytach: kalendarzach, roślinach, zwierzętach i ząbbonach; 2. O zimowym wkraczaniu czasu niezwykłego: Bożym Narodzeniu i zapustach, duchach, darze i ofiarach, wróżbach, kołędnicach, szopkach i maszkarach; 3. O wiosennym trwaniu czasu niezwykłego: Wielkim Poście i Wielkanocy, palmach, pisankach i micie odrodzenia; 4. O letnim żegnaniu czasu niezwykłego: Zielonych Świątach, św. Janie i Bożym Ciele, duchach wody, ogniu i wiąnkach; 5. O kreacji czasu codzienności: pracy, konkursach i dożynkach, porównaniach z innymi ludami.

<sup>3</sup> S. Czarnowski, *Powstanie nowej kultury*, [w:] *Kultura*, Warszawa 1958, s. 67-79.

Książka zawiera również literaturę przeznaczoną głównie dla czytelnika nie-etnografa, a także ciekawe ilustracje. Zasluguje ona na uwagę każdego, zainteresowanego polską kulturą ludową. Mówi o niej w przystępny dla wszystkich sposób.

*Maria Idzkowska*

POEZJA GRUZIŃSKA. ANTOLOGIA. Wybór Igora Sikiryckiego, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1985, ss. 630.

Kolejny tom z serii Poezja Narodów Związku Radzieckiego to najobszerniejsza z wydanych dotychczas w języku polskim antologii poezji gruzińskiej. Wyboru kilkuset zawartych w niej utworów dokonał nieżyjący już znany poeta i tłumacz poezji gruzińskiej na język polski, autor jednego z pierwszych polskich przekładów *Witezia w tygrysięj skórze* Szoty Rustaweli (Warszawa 1961), Igor Sikirycki.

Zwiastunem tego obszernego tomu był redagowany przez Andrzeja Tchórzewskiego wrześniowy numer miesięcznika „Poezja” (nr 9, R. 20: 1985) w całości poświęcony Gruzji, a przede wszystkim poezji gruzińskiej ostatniego półwiecza. Jest tam wprawdzie fragment ze wstępu do poematu Szoty Rustaweli w pięknym tłumaczeniu Juliana Tuwima (wielokrotnie już zresztą publikowany), jest wiersz Michaiła Lermontowa o królowej Tamar, kilka próbek XIX-wiecznej poezji gruzińskiej – Ilii Czawczawadze i Waży Pszaweli, a także szkic Sargisa Caiszwili *Gruzja – kraina poezji*, artykuł Dawida M. Langa (profesora Uniwersytetu Londyńskiego) o poezji Rustaweli, interesujące wspomnienie Romualda Karasia z podróży śladami Waży Pszaweli i krótka nota Bohdana Drozdowskiego – *Gruzja, Gruzja*, ale ponad połowę zeszytu wypełnia poezja gruzińska kilku ostatnich dziesięcioleci. Są to utwory nieżyjących już Paolo Jaszwili, Galaktiona Tabidze czy Ilo Mosaszwili, poetów starszego i średniego pokolenia, takich jak Grigol i Irakli Abaszidze, Otar Czelidze, Giorgi Leonidze, Ana Kalandadze oraz Mamuka Ciklauri, Tamaz Cziladze i Lia Sturua. Przekładów dokonali Andrzej Tchórzewski, Tadeusz Chróścielewski, b. d. (Bohdan Drozdowski?), Jerzy Duniec, Władysław Łado-Kłępka, Bohdan Urbankowski, Andrzej Bien i Aldona Borowicz. Kilka tłumaczeń zostało udostępnionych „Poezji” przez redakcję będącej przedmiotem tego omówienia antologii. Wspomnieć należy również o licznych w tym numerze ilustracjach: większość z nich to reprodukcje (niestety czarno-białe) obrazów Niko Pirosmaszwili (1862-1918), genialnego gruzińskiego malarza – samouka (twórcy szyldów reklamowych, scen obyczajowych i portretów) oraz ilustracje z XVII-wiecznych rękopisów *Witezia w tygrysięj skórze* Szoty Rustaweli, ale nie brak również zdjęć zabytków architektury i dzieł współczesnej sztuki gruzińskiej.

Również w tomie przygotowanym przez Igora Sikiryckiego zdecydowanie przeważa nowa i najnowsza poezja gruzińska, zajmując ponad dwie trzecie jego objętości. Otwiera antologię ponad 40-stronicowy zarys dziejów poezji gruzińskiej Floriana Nieuważnego – najobszerniejsze tego rodzaju opracowanie w języku polskim. Po nim umieszczono wybór kilkudziesięciu utworów gruzińskiej poezji ludowej, a następnie poezję XII w. – gruzińskiego Odrodzenia: odę Czachruchadze z cyklu Tamariani i fragmenty najwspanialszego dzieła tamtej epoki, poematu Szoty Rustaweli *Wepchis tkaosani* (Rycerz w tygrysięj skórze). Kilka utworów reprezentuje poezję XVII-XVIII w.: jest to fragment madzamy króla – poety Tejmuraza I (1589-1663), wiersz innego władcy obdarzonego rozlicznymi talentami, Wachtanga VI (1675-1737) oraz parę utworów Dawida Guramiszwili (1705-1792) i Bessariona Gabaszwili-Besiki (1750-1791). Nawet obfitujący w wybitnych poetów wiek XIX jest w antologii reprezentowany dość skromnie. Utwory najwybitniejszych poetów tego stulecia – Aleksandre Czawczawadze, Grigola Orbeliani, Nikolozza Barataszwili, Ilii Czawczawadze, Akaki Cereteli i Waży Pszaweli – mieszczą się na paru zaledwie dziesiątkach stron (s. 156-200). Znacznie więcej miejsca zajmuje poezja dawna we wcześniejszej *Antologii poezji gruzińskiej* pod redakcją Leopolda Lewina (Warszawa 1961). W całości dawnej poezji gruzińskiej poświęcony został tomik

z PIW-owskiej serii Biblioteki Poetów pod wspólną redakcją L. Lewina i Michy Kwliwidze pod takim właśnie tytułem (*Dawna poezja gruzińska*, Warszawa 1974). Nie ulega wątpliwości, że zawartość obu tych poprzednich antologii brał pod uwagę I. Sikirycki poświęcając swój wybór przede wszystkim poezji XX w., dziś jednak są to już książki dostępne tylko w większych bibliotekach.

Z liczącego kilkadziesiąt nazwisk grona poetów gruzińskich XX w., których utwory znalazły się na kartkach *Antologii* Sikiryckiego, większość znana jest już polskiemu czytelnikowi z wcześniejszej *Antologii* Lewina, osobno wydawanych tomików poezji, wierszy drukowanych w czasopiśmie itp. Należą do nich m. in. Joseb Griszaszwili, Galaktion Tabidze, Paolo Jaszwili, Tycjan Tabidze, Giorgi Leonidze, Simon Czikowani, Karlo Kaladze, Irakli i Grigol Abaszidze, Lado Asatiani, Joseb Noneszwili, Micha Kwliwidze i wielu innych. Są jednak w *Antologii* mało dotychczas w Polsce znane nazwiska poetów średniego i młodszego pokolenia: jak np. Otar Cziladze, Rezo Amaszukeli, Dilar Iwardawa czy Wano Czchikwadze.

Poezję gruzińską tłumaczyło na język polski wielu wybitnych poetów. Nie brak znanych nazwisk również i w omawianym tomie: obok Juliana Tuwima jest Jan Brzechwa, Leopold Lewin, Artur Międzyrzecki, Stanisław Strumph-Wojtkiewicz, Jarosław Iwaszkiewicz, Anatol Stern, Igor Sikirycki, Kazimiera Iłakowiczówna czy niedawno zmarła Anna Kamieńska. Wszystkich wymienić tu nie sposób.

Nieco uwagi chciałbym poświęcić jeszcze poezji ludowej, której wybór stanowi nieodłączną część wszystkich wydawanych w Polsce antologii poezji gruzińskiej. Parę zdań o związkach ustnej twórczości ludowej z gruzińską literaturą pisaną znajdujemy w noszącym tytuł „1500 lat gruzińskiej poezji” wstępie do *Antologii* pióra F. Nieuważnego. Nieco szerzej potraktował to zagadnienie L. Lewin we „Wstępie” do tomiku *Dawna poezja gruzińska*, pisząc m. in.: „w poezji gruzińskiej pieśń ludowa zajmuje – czy to na skutek poetyckich uzdolnień Gruzinów, czy dzięki wielowiekowej tradycji ich poezji – osobliwe miejsce. Są to bowiem utwory w dużej mierze artystycznie wykończone i wyczelowane, które prawie wcale nie ustępują utworom podpisanym nazwiskami znakomitych twórców. Dlatego pieśni ludowe stanowią integralną część każdej antologii poezji gruzińskiej” (s. 5).

Najtrafniej, jak się wydaje, ujął to zagadnienie w wydanych przed stu przeszło laty *Szkicach z Gruzji* (Warszawa 1885) Artur Leist (1852-1927) pisząc: „W Gruzji [...] poezja nie tylko liryczna, lecz i epiczna jest poniekąd ludowa i te same poezje, które po raz pierwszy deklamowano w salonie, dziś już znane są w chatach wiejskich” (s. 99-100).

Wyjaśnienia tego stanu rzeczy szukał Leist w specyficznym układzie stosunków społecznych w Gruzji, dzięki któremu znaczna część treści w kulturze ludowej i szlacheckiej (przede wszystkim zaś literatura) była wspólna. Jego spostrzeżenia znalazły potwierdzenie w późniejszych badaniach, a ich wytłumaczenie w historii stosunków gospodarczo-społecznych Gruzji w XVI-XVIII w. Całkowity niemal upadek miast w tym okresie spowodował, że przynajmniej przez trzy stulecia gruzińska kultura elitarna była niemal wyłącznie kulturą feudalnego dworu. Napływ zatem nowych treści do kultury chłopskiej, jeśli nie liczyć stosunkowo słabego w tym okresie oddziaływania cerkwi prawosławnej i wpływów obcych, był jednokierunkowy. Konsekwencje takiego układu autorytetów były głębokie, a jego ślady w kulturze ludowej Gruzji XIX w. bardzo wyraźne.

Antologia opatrzona została notami o autorach zamieszczonych w tomie wierszy, stanowiącymi cenne uzupełnienie szkicu wstępnego F. Nieuważnego oraz bardzo wziętymi, niekiedy wręcz zbyt lakonicznymi przypisami Eleonory Karpuk. E. Karpuk jest także tłumaczką wierszy Tamaza i Otara Cziladze, Irakli Abaszidze, Lii Sturua, Dilara Iwardawy i paru innych poetów współczesnych oraz redaktorką tomu. Wyjątkowo staranną konsultację filologiczną zawdzięcza *Poezja gruzińska* jednemu polskiemu kartwelologowi prof. Janowi Braunowi. Autorem ilustracji, okładki i całej oprawy graficznej tej bardzo starannie wydanej książki jest Andrzej Strumiłło.